

## **Stereotypy, uprzedzenia i nieporozumienia „religijne” w relacjach między Polakami a Rosjanami. Refleksje teologa katolickiego**

### **Prolegomena**

W świecie współczesnym funkcjonuje wielość stereotypów. Mówi się np. o „angielskim humorze”, „szkockiej oszczędności” czy „niemieckim porządku”. Jednocześnie wzrasta coraz bardziej zainteresowanie fenomenem stereotypów od strony badań naukowych. To z kolei pozwala lepiej poznać i zrozumieć mentalność narodów, społeczności i poszczególnych grup społecznych. Jeden ze słowników wyrazów obcych podaje, że stereotyp to „funkcjonujący w świadomości społecznej, skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp.”<sup>1</sup>.

Stereotyp jest rzeczywistością statyczną i głęboko zakorzoną w świadomości społecznej. Bywa niekiedy, że rzeczywistość się zmienia, a stereotyp jej dotyczący przez długi czas pozostaje jeszcze niezmienny<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Stereotyp, Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 703.

<sup>2</sup> O tym, że poprzez wzajemne poznanie może się dokonywać zmiana stereotypów, świadczy następująca obserwacja: „Słyszałem też wiele wypowiedzi pozytywnych na temat doświadczeń pielgrzymkowych [chodzi o pielgrzymkę do Polski na Światowe Dni Młodzieży w Częstochowie – Jasna Góra 1991 – PP]. Poza przeżyciem religijnym wielu obywateli ZSRR po zetknięciu się z Polską i Polakami nie mogło nadziwić się, jaki to jest piękny kraj i jacy życzliwi ludzie w nim mieszkają. Przed wyjazdem do Polski – powiedział jeden z moich parafian – bałem się polskich «panów», teraz widzę Polskę zupełnie inaczej.” (T. Pikus, *Katolik w Rosji*, Warszawa 2003, s. 78). Wspomnienia autora książki, T. Pikusa, biskupa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej, są bogato ilustrowane doświadczeniami własnymi. Zawierają cenny materiał dla zajmujących się badaniem stereotypów „na linii” Polacy – Rosjanie, jak np. ten: „W kościele św. Ludwika rozpoczęły się niesnaski związane z językiem. Problem dotyczył głównie pieśni kościelnych. Na chórze zaczęło dochodzić do rękoczynów. Wspólnota katolików rosyjskich domagała się śpiewów w języku rosyjskim, podczas gdy tradycyjnie wciąż jeszcze brzmiały pieśni po polsku” (*Ibidem*, s. 73).

Stereotyp pozostaje w ścisłej relacji do tego, co określa się mianem uprzedzeń czy nieporozumień. Literatura specjalistyczna posługuje się różnorodną typologią stereotypów. W zbiorze stereotypów istnieją te pozytywne i negatywne. Przypuszczalnie raczej żaden Polak nie obrazi się, słysząc stwierdzenie, że jest np. pracowity, odważny czy waleczny „jak Polak”. Zupełnie inaczej może jednak zareagować słysząc stwierdzenie: „Pijany jak Polak”<sup>3</sup>.

Stereotypy funkcjonują także pomiędzy Polakami a Rosjanami, a jednym z zasadniczych jest ten, utożsamiający Polaka z katolikiem, a Rosjanina z prawosławnym, co wyraża się w dwumianie: Polak = katolik; Rosjanin = prawosławny. Jeszcze w czasach komunizmu (1966), przebywający wówczas na Zachodzie N. Arsienjew, pisał o kulturze rosyjskiej jako kulturze głęboko użyźnionej zasadami religijnymi, gdzie główną „pożywką, źródłem życia duchowego była chrześcijańska Dobra Nowina, przyniesiona przez Wschodni Kościół Prawosławny”<sup>4</sup>. Natomiast Cz. St. Bartnik, który w wydarzeniu chrztu księcia Mieszka I (966) dostrzega „polskotwórczy” charakter (zarówno w sensie „zarodka” jednego państwa jak i jednego narodu) podkreśla bardzo silne związanie polskości z chrześcijaństwem, a w szczególności zaś – wyjątkową rolę Kościoła Rzymskokatolickiego w dziejach państwa i narodu polskiego<sup>5</sup>. Nie ma wątpliwości, że rola chrześcijaństwa w obu tych kulturach jest nieocenia.

Na początku trzeba zaznaczyć, iż mimo, że oba wyznania chrześcijańskie, zarówno rzymski katolicyzm jak i prawosławie, mają jakby „wpisany” wewnątrz siebie wymiar uniwersalistyczny (powszechny)<sup>6</sup>, to jednak w poszczególnych krajach, w różnym stopniu, oba te wyznania naznaczone są jakimś charakterem narodowym (tu odpowiednio: polskim

---

<sup>3</sup> Funkcjonujące we francuskim społeczeństwie powiedzenie „saoül comme un Polonais” – „pijany jak Polak” – dowodzi jak bardzo zmienną i dynamiczną rzeczywistością jest stereotyp. Zazwyczaj bowiem nie zwraca się uwagi na kontekst powstania tego powiedzenia, przypisywanego Napoleonowi Bonapartemu, który widząc waleczność polskich żołnierzy miał wypowiedzieć to słynne zdanie, które w pierwszym rzędzie podkreślało ich odwagę, mimo skłonności do pijaństwa.

<sup>4</sup> N. Arsienjew, *Siły duchowe w życiu narodu rosyjskiego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna). Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, Warszawa 2004, s. 355.

<sup>5</sup> Por. ks. Cz. St. Bartnik, *Próba opisanie narodu*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 379–390.

<sup>6</sup> „Kościół posłany przez Boga do narodów, aby był «powszechnym sakramentem zbawienia» usiłuje głosić Ewangelię wszystkim ludziom z najgłębszej potrzeby własnej katolicyzacji oraz z nakazu swego Założyciela” – Dekret o działalności misyjnej Kościoła, 1, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1967, s. 436.

i rosyjskim). Już ponad 40 lat temu niemiecki teolog moralista – Bernhard Häring – opisując związki religii z narodowością, zauważał: „W prawie wszystkich wypadkach można udowodnić, jak bardzo narodowość jest nacechowana religią lub wyznaniem, i odwrotnie, jak praktyka religijna otrzymuje szczególną cechę narodowościowego charakteru, pomimo że tym samym nie musi koniecznie ulec zagrożeniu ponadnarodowy charakter (katolickość) religii. Sekciarstwo natomiast jest najczęściej zwycięstwem naturalnego, narodowego sposobu myślenia lub nacjonalizmu w samej dziedzinie religijnej”<sup>7</sup>.

Idąc za myślą Häringa, można i trzeba stwierdzić, że rzymski katolicyzm „nacechował” narodowość polską, a prawosławie „nacechowało” narodowość rosyjską. Trzeba przy tym zaznaczyć, że jakkolwiek można odnaleźć względnie nielicznych procentowo Polaków-niekatolików i znacznie więcej, patrząc z punktu widzenia zaangażowania w praktyki religijne, Rosjan nie-prawosławnych<sup>8</sup>, to taki stan rzeczy niewiele zmienia (przynajmniej w oglądzie tzw. szerokiej opinii publicznej, innymi słowy – przeciętnego Polaka czy Rosjanina). W tekście z roku 1916 Nikołaj Bierdiajew pisał: „Zawsze myślałem, że waśń między Rosją a Polską to przede wszystkim waśń dwóch dusz – prawosławnej i katolickiej”. Według tego myśliciela, w stosunkach polsko-rosyjskich najważniejszy jest „aspekt duchowy”<sup>9</sup>. Cokolwiek by się rozumiało pod tym terminem, nie ulega wątpliwości, że religia stanowi *nucleum* duchowości. Jakkolwiek kontekst historyczno-polityczno-społeczny<sup>10</sup> Bierdiajewowskiej wypowiedzi jest dzisiaj (AD 2004) diametralnie inny, to wydaje się, że religijne pierwiastki owego „aspektu duchowego” w trwającej także dzisiaj waśni „pobrzmiwiają w tle”.

Niniejszy artykuł stanowi próbę wyjaśnienia czytelnikowi, skąd się biorą polskie „religijne” (w sensie: „orbitujące” w przestrzeni religijnej) stereotypy, uprzedzenia, nieporozumienia w stosunku do „prawosławia rosyjskiego” Patriarchatu Moskiewskiego. Chodzi zatem o przedstawienie najważniejszych stereotypów oraz wskazanie na przesłanki, fakty a innymi

<sup>7</sup> B. Häring, *Nauka Chrystusa*, t. 6, Poznań 1966, s. 148–149.

<sup>8</sup> „Dzisiejszych problemów nie można zrozumieć bez odniesienia do historii. Trzeba m.in. pamiętać, że Kościół prawosławny działa na terenie Rosji od ponad tysiąca lat i zawsze czuł się tam gospodarzem. W integracji tamtejszych narodów odegrał tak ważną rolę, że do dziś określenia: «Rosjanin» i «prawosławny» traktowane są jako synonimy, chociaż «prawosławny» nie musiało wcale znaczyć «wierzący». Do 1905 r. prawo państwowe zabraniało Rosjaninowi zmiany wyznania” (T. Pikus, *Katolik w Rosji...*, *op.cit.*, s. 342).

<sup>9</sup> N. Bierdiajew, *Dusza rosyjska i polska*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 147.

<sup>10</sup> Zmiana kontekstu wyraża się symbolicznie w widoku powiewających obok siebie na terenie ambasady RP w Moskwie flag: Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej.

słowy – źródła, które spowodowały i ciągle jeszcze powodują taki stan rzeczy. W końcu chodzi też i o to, na ile to, co wiąże się z „polskim katolicyzmem” bądź „rosyjskim prawosławiem” przyczynia się do utwierdzenia stereotypów widzianych z perspektywy części polskich katolików.

Jakkolwiek zadaniem piszącego jest wskazanie na uprzedzenia, stereotypy „religijne”, to jednak nie można tracić z pola widzenia faktu, że uprzedzenia „religijne” nie istnieją same w sobie, czyli w izolacji od uprzedzeń typu „kulturowego”, „historycznego”, „społecznego” czy „politycznego”<sup>11</sup>. W związku z tym problematykę uprzedzeń i stereotypów należy widzieć w szerokiej perspektywie wzajemnego przenikania się wielu płaszczyzn na których funkcjonuje człowiek – istota społeczna.

Swoje przemyślenia przedstawię wedle następującego planu:

1. Blisko a daleko, czyli o wspólnej historii i wzajemnej nieznanomości jako podstawie wzajemnych uprzedzeń.
2. Stereotyp, w którym prawosławie rosyjskie jawi się być wyznaniem na usługach władzy.
3. Aktualne trudności w dialogu katolicko-prawosławnym w Rosji i zarzuty Patriarchatu Moskiewskiego wobec działalności Kościoła katolickiego na terenach byłego ZSRR jako jedno ze źródeł „podtrzymywania” żywotności stereotypów polsko-rosyjskich.

## 1. Blisko a daleko

Polacy i Rosjanie to dwie nacje bliskie sobie geograficznie, a jednocześnie, na innych płaszczyznach, mamy między nimi do czynienia z brakiem bliskości. Owa bliskość, a zarazem wzajemne odseparowanie są wielorako zdeterminowane, przy czym czynnik religijny (wyznaniowy) stanowi ważną determinantę takiego stanu rzeczy<sup>12</sup>. Można stwierdzić, że na płaszczyźnie kulturowej istnieje między nimi odległość odwrotnie proporcjonalna do geograficznej bliskości<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> Pisząc o relacjach między katolicyzmem a prawosławiem na przestrzeni wieków, W. Hryniewicz proponował, by wyraźnie rozgraniczać cztery płaszczyzny: teologiczną, jurydyczną, historyczną i polityczną. Wydaje się, iż proponował rozgraniczenie tego, co w praktyce jest nierozgraniczalne. Por. W. Hryniewicz, *Kościół siostrzane. Dialog katolicko-prawosławny 1980–1991*, Warszawa 1993, s. 279.

<sup>12</sup> Por. A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002.

<sup>13</sup> H. Paprocki, *Filozof bezgranicznej wolności*, [w:] M. Bierdiajew, *Głoszę wolność. Wybór pism*, wybór, wstęp i przekład H. Paprocki, Warszawa 1999, s. 15.

*Wokół stereotypów: Rosjanin – prawosławny i Polak – katolik*

Kiedy jesienią 2003 r. zapytałem studentów V roku dwóch katolickich uczelni w Łodzi (Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego i Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego) o to, z czym kojarzy im się prawosławie, to najczęściej dawaną odpowiedzią była: „z Rosją”. W odpowiedziach pojawiało się ściśle powiązanie nie tylko w kierunku od prawosławia do Rosji, ale także – od Rosji do prawosławia. Przywołuję ten fakt jako przykład pewnego stereotypu pozytywnego. W tej szerokości geograficznej prawosławie nie jest kojarzone z Grecją, ale z Rosją. Intuicje zapytanych alumnów są słuszne. Byłby jednak niedobrze, gdyby prawosławie zredukować do „rosyjskości” (a katolicyzm do „polskości”!). Mielibyśmy bowiem wówczas do czynienia z zagrożeniem „ponadnarodowego charakteru religii”, na który wskazywał Häring.

Przy okazji dyskusji z alumnami okazało się także, że dzisiejsi seminarzyści (studenci ostatnich roczników studiów teologicznych), urodzeni zazwyczaj gdzieś pod koniec „późnego Gierka”, nie są obywatelami, którzy świadomie przeżyli stan wojenny (1981–1982). Zatem ich pojmowanie Rosji nie ma tak negatywnie obciążonych skojarzeń, jak we wcześniejszych pokoleniach Polaków, aż do roku 1989. Do tego pokolenia nie można odnieść prowokujących słów Wiktora Jerofiejewa: „Polacy stworzyli stereotyp **кацапа**, napełniwszy go treścią życiowej bezsilności. Hermetyczność i skończoność tego obrazu nie dopuszcza poprawek. Każde pozytywne świadectwo o Rosjanach (zakładając wyjątkowe warunki jego powstania) staje się nie uzupełnieniem, ale odrębnym załącznikiem, znajdującym się w takiej sprzeczności z modelem podstawowym, że psychologicznie wyraża się poprzez spontaniczny komplement typu: «Trudno uwierzyć, że jest Pan Rosjaninem»”<sup>14</sup>. Nieaktualność odniesienia powyższych słów do pokolenia Polaków, mającego dzisiaj poniżej 25 roku życia, może napawać nadzieją na przyszłość stosunków polsko-rosyjskich.

Polacy widzą Rosjan jako prawosławnych. Rosjanie widzą zaś Polaków jako katolików. Jeden z moich znajomych – niegdysiejszy duszpasterz z Jakucji (w latach 1997–2002), a zarazem Polak i ksiądz salezjanin – Witold Bajor – wspominał, iż dla przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej w Federacji Rosyjskiej wyznaczenie rzymskokatolickie jest utożsamiane z „**religią Polaków**”. Podobne spostrzeżenia zamieścił w książce *Katolik w Rosji* T. Pikus: „Wśród Rosjan i Polaków

<sup>14</sup> W. Jerofiejew, *Gdybym był Polakiem*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, op.cit., s. 435–436.

istniało przekonanie, utrwalone na wzór dogmatu, szczególnie na terenach ZSRR, że **Polak to katolik, a Rosjanin to prawosławny**. Takie założenie z punktu widzenia teologii było niesłuszne. Religia chrześcijańska jest ponadnarodowa i uniwersalna. Wyznania i obrządku bywają różne, jednakże ich wybór – uważałem – powinien należeć do każdego człowieka. Tutaj też powinna obowiązywać zasada odpowiedzialności i wolności sumienia. Nie można ograniczać obrządku do jednego narodu ani go nikomu nie narzucać. Nie musi on przebiegać wzdłuż granic państwowych. Katolikami są nie tylko Polacy, ale i Niemcy, Włosi, Francuzi, Rosjanie oraz ludzie innych narodowości. Podobnie jest z prawosławnymi. Jest to sprawa różnorodności w jednym Kościele Chrystusowym<sup>15</sup>.

O tym, jak silne było **utożsamienie katolicyzmu z polskością** w ZSRR w roku 1991, świadczy inna obserwacja ks. bpa Pikusa. Rzecz dotyczyła organizacji Światowych Dni Młodzieży na Jasnej Górze, w Częstochowie (1991). Wtedy, po raz pierwszy od upadku Muru Berlińskiego, młodzież rosyjskojęzyczna miała okazję spotkać się z papieżem i młodzieżą Zachodu: „Ponieważ spotkanie Papieża z młodzieżą odbywało się na terenie Polski, administracja i społeczeństwo Kraju Rad odbierało to jako kolejną akcję religijną Polaków na terenie ZSRR. Należało bardzo zdecydowanie argumentować, że inicjatorem i organizatorem spotkania jest Stolica Apostolska i że jest to dzieło Kościoła powszechnego<sup>16</sup>.”

Tak mocno „przeziąknięte polskością” pojmowanie katolicyzmu ma swoje różnorakie reperkusje także dzisiaj. Jedną z nich – to **utożsamienie Kościoła rzymskokatolickiego z „Kościołem polskim”**. W dyskusji przeprowadzonej na łamach miesięcznika „Więź” (styczeń 2004) pomiędzy rozmówcami prawosławnymi i katolickimi padały różne stwierdzenia. Podano tam między innymi, iż według statystyk w roku 2002 pracowało w Rosji 275 kapłanów pochodzących z ponad 20 krajów świata. Zatem nie byli to kapłani tylko z Polski. Jeden z rozmówców – ks. T. Kałużny – zauważył, iż w świetle tych liczb: „termin **«polski Kościół»** i oskarżenie o **ekspansję kapłanów z Polski** to nieprawdziwe stereotypy, niestety do dzisiaj funkcjonujące w rosyjskim społeczeństwie<sup>17</sup>”. Dobrą ilustracją tego jest fakt, iż w katolickiej katedrze przy ul. Mała Gruzińska w Moskwie niedzielna liturgia odprawiana jest w m.in. językach: rosyjskim, polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, koreańskim, co dowodzi,

---

<sup>15</sup> T. Pikus, *Katolik w Rosji, op.cit.*, s. 74.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>17</sup> *Ewangeliczna misja czy prozelityzm?*, dyskutują katolicy i prawosławni: ks. Zygfryd Glaeser, ks. Tadeusz Kałużny SCJ, Michał Klinger, ks. Adam Misijuk, ks. Doroteusz Sawicki oraz Jacek Borkowicz i Zbigniew Nosowski, „Więź” 2004, nr 1, s. 22.

że dzisiaj *de facto* „katolicki” nie równa się „polski”. Inna sprawa, że różne jest pole widzenia problemów ze stolicy, jaką jest Moskwa, a inne z prowincji. Poza tym, zmiana stereotypów nie dokonuje się z dnia na dzień, mimo że „cechą szczególną katolicyzmu w dzisiejszej Rosji jest niemal całkowite «odetnicznienie» parafii. Większość katolików uważa siebie za Rosjan”<sup>18</sup>.

Mając na uwadze słuszność stwierdzenia, traktującego o tym, iż „historia nie jest najlepszą glebą pod uprawę zasiewu ekumenicznego”<sup>19</sup>, można by stwierdzić, że gdzieś u początków wzajemnych nieporozumień, stereotypów, uprzedzeń, rezerwy, z jaką dzisiaj do siebie podchodzą Polacy i Rosjanie, leżą potężne traumy doznane w ramach wspólnej historii<sup>20</sup> a także – chyba mała wzajemna znajomość interlokutorów. Nie ma potrzeby, by w niniejszym artykule dokonywać dogłębnej analizy stosunków polsko-rosyjskich *ad urbem condita*, jednakże trzeba stwierdzić, że ostatnie 210 lat to historia „trudnego” sąsiedztwa<sup>21</sup>. Cz. Miłosz, nie pomniejszając znaczenia historii, wskazuje na „głębsze dno” problemu: „Twierdzi się na ogół, że o wrogości Polaków wobec Rosjan decyduje pamięć o doznanych od nich krzywdach. Jest to słuszne tylko częściowo. Korzenie tkwią znacznie głębiej niż wiek XIX czy XX a wszystkie przewroty w Europie wykazują, że pod zmienną powierzchnią ciągłość zostaje zachowana”<sup>22</sup>. Warto by w kontekście słów Miłosza powrócić do spostrzeżenia Bierdiajewa i postawić pytanie, czy owo „głębsze dno” nie jest „aspektem duchowym”?

Prawosławny teolog, A. Naumow, zauważa: „Prawosławie w Imperium Rosyjskim było **wyznaniem uprzywilejowanym**, wrzęgniętym

<sup>18</sup> A. Дремлюг, *Католицизм – Katolicyzm – Catholicism* [w:] A. de Lazari (red.), *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 4, Łódź 2001, s. 276.

<sup>19</sup> Z. Zieliński, *Katolicyzm, człowiek i polityka. Przeszość i teraźniejszość*, Lublin 2002, s. 85.

<sup>20</sup> O tym, jak dalece historia wnika we współczesność świadczy fakt, iż obok wejścia do Ławy Troicko- Sergiejewskiej w Siergiej Posadzie, tzn. w jednym z centrów duchowości prawosławia rosyjskiego (można tu doszukiwać się analogii z klasztorem na Jasnej Górze), znajduje się, pochodząca z 1908 r. tablica ku czci obrońców Ławy z lat 1608–1610 przed polsko-litewskim najeźdźcą okresu Wielkiej Smuty. Nadto trzeba zauważyć, że w prawosławnym kalendarzu liturgicznym Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej znajduje się święto Kazańskiej Ikony Matki Bożej, ściśle powiązane z tym wydarzeniem (8/21 lipca i 22 października/9 listopada). Podobnie w Polsce – uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) zasadniczo łączy się ze wspomnieniem „cudu nad Wisłą” z wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. W obie te uroczystości mocno jest wpisany aspekt narodowo-patriotyczny.

<sup>21</sup> A. de Lazari, *Polska – Rosja. „Trudne” sąsiedztwo*, „Seminare”. Poszukiwania naukowe, Kraków–Łą–Łódź 2004, nr 20, s. 305–311.

<sup>22</sup> Cz. Miłosz, *Rosja (z Rodzinnej Europy)*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 392.

w służbę **idei wielkomocarstwowej**, jego umacnianie i przywracanie wiązało się także z licznymi aktami **przemocy** i ucisku zwłaszcza wobec unitów, traktowanych jako zdrajcy, ale także wobec katolików, co wpłynęło na negatywną opinię Polaków o prawosławiu jako symbolu **ucisku narodowego** i wyznaniowego oraz doprowadziło do postawienia znaku równości między polskością i wyznaniem rzymskokatolickim z jednej strony, a prawosławiem i rosyjskością z drugiej<sup>23</sup>. Opinia Naumowa dotyczy okresu kiedy jedną z najbardziej istotnych cech wspólnot wyznaniowych była silna więź etniczna.

Historia działa jednak często jak pewien „miecz obosieczny”. Oto Rosjanie (w odbiorze społecznym: prawosławni) uciskali Polaków (w odbiorze społecznym: katolików) przez co najmniej 123 lata, więc po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 Polacy (katolicy) wzięli odwet na Rosjanach (prawosławnych). Ważne jest zachowanie tejże kolejności. „Odwet” miał miejsce nie dlatego, że sąsiedzi byli prawosławni, ale dlatego, że „ruscy”: „Pierwsza fala burzenia cerkwi – pisze prawosławny historyk – miała miejsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości [po 1918 r.], gdy zburzono około trzydziestu cerkwi, uznanych za symbol zaborów: między innymi sobór na pl. Saskim w Warszawie oraz na pl. Litewskim w Lublinie. Kolejna fala burzenia nastąpiła pod koniec lat dwudziestych – na Chełmszczyźnie i Podlasiu zburzono wówczas dwadzieścia trzy cerkwie<sup>24</sup>. Istotne jest to, że nie zostały one zniszczone jako świątynie chrześcijańskie, ale jako symbol **zaborów**. Choć, niestety, zniszczenie jest zniszczeniem<sup>25</sup>. „W II Rzeczypospolitej Kościół prawosławny postrzegano często w dość uproszczony sposób – pisze G. Kuprianowicz – uznając go za pozostałość zaborów i rezultat polityki rusyfikacyjnej władz rosyjskich, zapominając o tradycjach poprzednich stuleci”<sup>26</sup>. Historia stosunków prawosławno-katolickich zna wiele przypadków zamiany świątyń katolickich na prawosławne i odwrotnie, co więcej – wraz z pojawieniem się Kościoła Unickiego (1596) losy świątyń tych trzech denominacji

---

<sup>23</sup> A. Naumow, *Tradycja kijowska w prawosławiu polskim*, [w:] K. Leśniewski, J. Leśniewska (red.), *Prawosławie. Światło wiary i źródło doświadczenia*, Lublin 1999, s. 470.

<sup>24</sup> G. Kuprianowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w XX wieku*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i źródło...*, op.cit., s. 554.

<sup>25</sup> Historia dowodzi słuszności powiedzenia, iż „Jaska Pańska na pstrym koniu jeździ”. Tak jak powieszenie kilku duchownych katolickich przez ludność Warszawy w czasie powstania kościuszkowskiego (1794) nie było aktem antykatolickim, tak w burzeniu cerkwi nie należy dopatrywać się aktów antyprawosławnych. Oba przypadki są do siebie podobne. Por. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1998, t. 1, s. 590.

<sup>26</sup> G. Kuprianowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w XX wieku...*, op.cit., s. 551.



chrześcijańskich jeszcze bardziej się komplikują, a stan ich przynależności prawnej w niektórych miejscach pozostaje nierozwiązany do dzisiaj<sup>27</sup>.

### *Inność Rosji, inność prawosławia, inność katolicyzmu*

We wstępie do jednego z tomów *Idee w Rosji* Andrzej de Lazari przywołuje słowa Fiodora Tiutczewa: „Rozumem Rosji się nie pojmie”<sup>28</sup>. W tym zwięzłym, wypowiedzianym w 1866 r. zdaniu, słynny rosyjski romantyk zawarł ową „inność” Rosji, o której coraz częściej piszą teologowie, politolodzy, historycy idei, filozofowie, dziennikarze, publicyści. Ta „inność” jest ciągle atrakcyjna. Tę „inność” Rosji i rosyjskiego prawosławia zauważył między innymi ks. bp T. Pikus. Jego opis dotyczy początku lat dziewięćdziesiątych XX w.: „Ludzie przyjeżdżający do ZSRR z krajów zachodnich spotykali tutaj inny świat i inną kulturę. Trudno było przybyszom zrozumieć, że ich logika, sprawdzona u siebie, tutaj zawodzi. Krzewiąc religię, chcieli, często nieświadomie, wprowadzić swoją logikę, swoiście pojmowaną prawowierność, odpowiedzialność, konsekwencję oraz pewne cechy swojej kultury. Inność tamtych ludzi często bywała traktowana jako ich **niższość** i **nieudolność**. W przyjeżdżających niekiedy wyczuwało się poczucie wyższości. Przyjeżdżali, przejęci misją nauczania i poprawiania. Trudno im było zrozumieć, że człowiek radziecki, jaki by nie był, jest człowiekiem. Ma swój własny świat i poczucie godności. Ma własną historię i kulturę oraz swoją mentalność. Przeżywa po swoim uczciwość, poczucie honoru i sprawiedliwości. Cieszy się i gniewa, ma swoje zwyczaje. Stara się być wdzięczny. Ma swój gust, swoją ambicję i dumę. Inaczej może rozumieć te pojęcia. Inne są pobudki jego działań. I w tym całe nieszczęście, że nie zawsze można tego się domyślić. Sami ze sobą jakoś potrafili się dogadywać i porozumiewać, człowiekowi z zewnątrz było trudno”<sup>29</sup>.

Traktując o „inności” Rosji i prawosławia nie można zapominać, że dla Rosjan i prawosławnych istnieje także „inność” katolicyzmu, a także „inność” Polski: „Mieszkańcy Rosji, nie tylko wierzący, mówiąc w pewnym uproszczeniu, w sposób swoisty pojmują Kościół katolicki. Jawi się on w ich pojęciu jako nieznan i niezrozumiały, a na tle historii i istniejących do niedawna anatem jako **obcy** i **wrogi**. Dlatego wszelkie zajmowanie się Kościoła «**łacińskiego**» sprawami Rosji jest dla nich niedopuszczalne,

<sup>27</sup> Por. E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 51.

<sup>28</sup> A. de Lazari, *Zamiast wstępu*, [w:] *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 2, Łódź 1999, s. 6–7.

<sup>29</sup> T. Pikus, *Katolik w Rosji...*, *op.cit.*, s. 83–84.

tym bardziej, że według nich Rosja ma własny Kościół prawosławny. Przyjmuje się, że ekspansja Kościoła katolickiego niesie zagrożenie nie tylko dla prawosławia, lecz i dla niezależności Rosji”<sup>30</sup>.

W powyższej wypowiedzi wyraźnie dostrzega się wzajemne przenikanie się płaszczyzn religii i polityki. Nieco więcej światła na nieznaną rzecz (w aspekcie teologicznym) dodają słowa prawosławnego biskupa Hilariona, który, zarysowując program odnowy współczesnej teologii prawosławnej w Rosji, potwierdza fakt, że wielu duchownych prawosławnych zaznajomiło się z zachodnim mistycyzmem, korzystając z antykatolickiej literatury XIX w., bądź z ateistycznych wydawnictw okresu sowieckiego<sup>31</sup>. Podobne obserwacje czyni T. Pikus: „Niewątpliwie wyznawcom prawosławia wciąż jest trudno wyzwolić się z negatywnych naleciałości historycznych, związanych z Kościołem katolickim. O ile w tej chwili Kościół katolicki nie patrzy na prawosławnych jak na heretyków czy schizmatyków, lecz jak na braci chrześcijan, to prawosławie nie miało możliwości, ze względu na istnienie przez siedemdziesiąt lat totalitaryzmu sowieckiego, wypracowania nowych poglądów na katolicyzm”<sup>32</sup>. Jest faktem, że przerwany przez wybuch rewolucji prawosławny Sobór Cerkwi Rosyjskiej z roku 1917 miał szansę stać się swego rodzaju soborem reform. Tak się jednak nie stało – stąd nawet dzisiaj od czasu do czasu pojawiają się wydawnictwa *stricte* antykatolickie, jak np. reedycja (z początku lat dziewięćdziesiątych), „katechizmu” z 1916 r. zatytułowanego *Przeciwko katolicyzmowi*<sup>33</sup>. Nie tak dawno pojawił się nawet

---

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>31</sup> „Почему важно, например, изучение западного мистицизма? Хотя бы потому, что православный пастырь должен уметь видеть различие между духовным опытом восточных и западных подвижников. Отсутствие глубоких знаний в этой области приводит, как правило, к крайностям. У нас есть священники, которые ставят Франциса Ассизского и Терезу Авильскую в один ряд с Симеоном Новым Богословом и Серафимом Саровским — просто потому, что не хотят или не умеют замечать различий между западным и восточным мистицизмом. С другой стороны, некоторые пастыри огульно отрицают весь западный мистицизм как заблуждение и дьявольское прельщение. Не потрудившись познакомиться даже с самыми основными произведениями западной мистической литературы, такими как «Подражание Христу» Фомы Кемпийского, эти пастыри основывают свои суждения о западном мистицизме или на антикатолической литературе прошлого века, или на атеистических брошюрах, изданных в советское время”. Иларион (Алфеев), *Проблемы и задачи Русской Православной духовной школы*, [w:] *Православное богословие на рубеже столетий. Статьи, доклады*, Москва 1999, s. 18.

<sup>32</sup> T. Pikus, *Katolik w Rosji...*, *op.cit.*, s. 104.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 76.

**Katechizm antykatolicki**<sup>34</sup>, który „zaświadcza”, że **katolicyzm jest religią antychrześcijańską i neopogańską** oraz odmianą neohinduizmu<sup>35</sup>.

W cytowanym wyżej tekście z 1916 r. Bierdiajew wskazywał na źródła polsko-rosyjskich sporów, uprzedzeń, nieporozumień: „Starej kłótni w rodzinie słowiańskiej, kłótni Rosjan i Polaków, nie da się wytłumaczyć jedynie zewnętrznymi siłami historii i przyczynami czysto politycznymi.

ródła odwiecznych historycznych waśni między Rosją i Polską leżą znacznie głębiej [...] To przede wszystkim waśni dwóch dusz słowiańskich, pokrewnych językowo i antropologicznie, a zarazem tak różnych, niemal przeciwstawnych, nie do pogodzenia, nie potrafiących się porozumieć. Narody pokrewne i bliskie są mniej skłonne zrozumieć się nawzajem i bardziej wobec siebie są niechętnie niż narody dalekie i obce [...] Obcym potrafimy wybaczyć wiele, bliskim nie umiemy wybaczyć niczego. Nikt nie jest równie obcy i niezrozumiały jak swój bliski”<sup>36</sup>.

## 2. Stereotyp, według którego prawosławie rosyjskie jawi się być wyznaniem na usługach władzy

Kościoły chrześcijańskie, głosząc wiernym zbawienie, funkcjonują póki co w określonych warunkach społeczno-politycznych. Zatem normalną sprawą jest, iż zachęcają one swych wyznawców do zaangażowania się w budowanie społeczności doczesnych<sup>37</sup>. Jednym z najczęściej spotykanych stereotypów na płaszczyźnie społeczno-politycznej jest ten, sugerujący jakoby prawosławie – ta „**ruska wiara**” – było **religią na usługach państwa**. Miałoby się to sprawdzać niezależnie od tego, kto sprawuje władzę w państwie rosyjskim: car, sekretarz generalny partii

<sup>34</sup> Рог. *Противокатолический катехизис*, Москва 2003.

<sup>35</sup> *Католичество в России. Субкультура или коктркультура?* Круглый стол в редакции интернет-портала „Религия и СМИ” z 29 grudnia 2003 r., <[www.religare.m/print7799.htm](http://www.religare.m/print7799.htm)>.

<sup>36</sup> N. Bierdiajew, *Dusza rosyjska i polska*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 146. Niezrozumienie między Polakami a Rosjanami wpisuje się w szerszą perspektywę niezrozumienia między Wschodem a Zachodem, o czym niedawno, w innym kontekście, mówił kard. L. Huzar: „Problem w tym, że Zachód i Wschód nie rozumieją się nawzajem, mówią często zupełnie różnym językiem, z czego wynika wiele trudności” (M. Zajac, *Patriarchat greckokatolicki na Ukrainie. Tak, ale nie teraz*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 25, s. 2).

<sup>37</sup> „Вселенский характер Церкви, однако, не означает того, чтобы христиане не имели права на национальную самобытность, национальное самовыражение. Напротив, Церковь соединяет в себе вселенское начало с национальным. Так, Православная Церковь, будучи вселенской, состоит из множества Автокефальных Поместных Церквей. Православные христиане, сознавая себя гражданами Небесного Отечества, не должны забывать и о своей земной родине” (*Основы социальной концепции русской Православной Церкви*, Москва 2001.).

komunistycznej czy prezydent. Stereotyp, traktujący **prawosławie jako wyznanie na usługach władzy**, dotyczy w pierwszym rzędzie prawosławia na terenie Rosji, ale rzutuje także (i niestety) na postrzeganie prawosławia w Polsce, tzn. „prawosławia polskiego”, które w myśl stereotypu **prawosławie = „ruska wiara”** utożsamiane jest z prawosławiem rosyjskim. By lepiej zrozumieć ten stereotyp należy spojrzeć nań w trójce: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny – Kościół Rzymskokatolicki w Polsce – Rosyjska Cerkiew Prawosławna.

### *Prawosławie w Polsce*

R. Robertson w encyklopedycznym haśle, dotyczącym Kościoła prawosławnego w Polsce, stwierdza, że w okresie komunizmu Kościół ten podążał za wskazaniem politycznymi Patriarchatu Moskiewskiego<sup>38</sup>. Podobne opinie w kwestii autokefalii „polskiego prawosławia” po II wojnie światowej wyrażał K. Urban<sup>39</sup>. Trzeba przyznać, że np. pokoleniu polskich katolików, które wzrastało w okresie powstawania „Solidarności”, trudno nie pamiętać tytułów z pierwszych stron gazet, z okresu wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego (1981), informujących o poparciu hierarchów prawosławnych dla ustanowionej przez generała Jaruzelskiego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która przecież – co najmniej pośrednio – miała poparcie **Moskwy**. Trudno też było spodziewać się dobrego przyjęcia przez Polaków-katolików na Białostoczczyźnie faktu, iż w pierwszych po wojnie wolnych wyborach do polskiego parlamentu (w czerwcu 1989 r.) białoruska mniejszość narodowa wystawiła (z błogosławieństwem Cerkwi) własnych kandydatów, którzy – siłą rzeczy – współzawodniczyli o miejsca w parlamencie z kandydatami z obozu „solidarnościowego” (z błogosławieństwem Kościoła)<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> „Sotto il regime comunista, la Chiesa polacca seguì da vicino la politica del patriarcato da Mosca” (R. Robertson, *Polonia, Chiesa ortodossa di*, [w:] E.G. Faruggia (red.), *Dizionario enciclopedico dell’Oriente Cristiano*, Roma 2000, s. 603).

<sup>39</sup> Por. E. Przybył, *Prawosławie...*, *op.cit.*, s. 47.

<sup>40</sup> A tak to było widziane oczami autorów jednego z przewodników turystycznych po Polsce: „The result of these years of active cooption, inevitably, was to reinforce Catholic Polish suspicion of their neighbours, which, with the state controls off, is surfacing in openly expressed hostility. Meanwhile, for Byelorussians, the new Polish political climate and freedoms, the disintegration of the Soviet empire, and everburgeoning Polish nationalism, have reawakened their own search for a meaningful national identity. In Bialystok, nationalist Byelorussian candidates ran against Solidarity in the 1989 elections and the community is taking steps to reestablish its language and culture ” (M. Salter, G. Mc Lachlan, *Poland. The rough guide*, London 1991, s. 134).

Pojmowanie prawosławia jako „ruskiej wiary”<sup>41</sup> znajduje swoje uzasadnienie w świadomości narodowej części wyznawców prawosławia żyjących dzisiaj w Polsce<sup>42</sup>. Obecnie na łamach „Przeglądu Prawosławnego” toczy się dyskusja na ten temat, wywołana artykułem pt. *Prawosławna Polka*, opublikowanym w lutowym numerze tego miesięcznika. Oto ktoś z czytelników zauważa: „Parafrazując, można powiedzieć, że taki będzie w przyszłości nasz ruski (rusiński) naród, jakie naszej młodzieży chowanie”<sup>43</sup>. Ktoś inny natomiast precyzuje, iż „zwrot «prawosławny Polak/Polka» dotyczy tylko tych osób, które mając białoruskie, ukraińskie lub rosyjskie pochodzenie i których przodkowie wyznawali religię prawosławną, zaczęły uważać się za ludzi polskiej narodowości”<sup>44</sup>. W każdym razie „prawosławie polskie” jest mniejszością wyznaniowo-etniczną. Znaczący temat podkreślają, iż „świadomość narodowa polskich prawosławnych jest różna: w szczególności białoruska, ale też ukraińska czy łemkowska. Podkreślają jednak swój związek z Polską, widoczny choćby w formalnej nazwie: Polski Autokefaliczny Kościół prawosławny. Akcentują też swój bardzo dawny polski rodowód, jako że obrządek liturgiczny słowiański istniał na naszych ziemiach wcześniej niż łaciński”<sup>45</sup>.

Polscy katolicy raczej nie pamiętają, albo też nie chcą pamiętać, o tym, że obrządek słowiański istniał na ziemiach polskich wcześniej niż obrządek łaciński<sup>46</sup>, że zanim „prawosławie polskie” zostało „oddane” przez króla Jana III Sobieskiego pod opiekę Patriarchatu Moskiewskiego to – rzecz można – owocnie koegzystowało z katolicyzmem na terenach Litwy i Korony<sup>47</sup>. A. Naumow zauważa, że kiedy w wyniku III **rozbioru**

<sup>41</sup> „Prawosławie jest nadal postrzegane jako «ruska wiara», co skutecznie zapobiega dalszemu rozwojowi zainteresowań ekumenicznych u przeciętnych Polaków” (*Obydwa są moje. Módl się do Mnie abym je połączył*, rozmowę z ks. P. Nikolskim przeprowadził fr. P. Gomulak, <[www.mozaika.org.pl/wywiad%202-2004.htm](http://www.mozaika.org.pl/wywiad%202-2004.htm)>).

<sup>42</sup> Istnieje internetowa lista dyskusyjna pod nazwą „Ruska Wiara”, adresowana do tych, którzy chcą rozmawiać o problemach chrześcijan wschodnich w Polsce – prawosławnych, grekokatolików i staroobrzędowców, <<http://groups.yahoo.com/group/RuskaWiara/>>.

<sup>43</sup> S. Omelianowicz, *O naszej świadomości*, „Przegląd Prawosławny” 2004, nr 5, s. 40.

<sup>44</sup> J. Wolski, *Do prawosławnej Polki*, „Przegląd Prawosławny” 2004, nr 3, s. 46.

<sup>45</sup> R. Żerelik, *Obrządek słowiański w południowej Polsce*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i źródło...*, *op.cit.*, s. 439–471.

<sup>46</sup> Podobny mechanizm działa także w Rosji w stosunku prawosławnych do katolików: „Dzieje katolicyzmu w Rosji sięgają odległych czasów. Pierwszych chrześcijan należałoby uznać w tym samym stopniu za katolików, jak i prawosławnych, ponieważ schizma wewnątrz Kościoła (1054) miała miejsce już po przyjęciu chrztu przez Starą Ruś” (A. Дремлюг, *Католицизм – Katolicyzm – Catholicism*, [w:] A. de Lazari (red.), *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 4, Łódź 2001, s. 264).

<sup>47</sup> Por. H. Łaszkiwicz, *Rzeczpospolita wielu kultur, religii, wyznań i narodów* (dyskusje panelowe), [w:] St. Wilk (red.), *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 197–202.

(1795) Rzeczpospolita utraciła niepodległość, to polsko-litewskie prawosławie zostało włączone do prawosławia moskiewskiego i poddane „**planowej unifikacji**”<sup>48</sup>. Inny historyk, opisując zmienne dzieje prawosławia na ziemiach Rzeczypospolitej, zauważa: „Parafie prawosławne na obszarze włączonym do Rosji zostały podporządkowane obediencji władcy rosyjskich. W 1796 r. utworzono nową eparchię mińską. Władze rosyjskie narzuciły Kościołowi prawosławnemu system synodalno-konstorski, niszcząc jego odrębność prawną i organizacyjną. Od wpływu na kierowanie Kościołem prawosławnym zostali odsunięci świeccy. Kościół prawosławny na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej zatracił swoją soborowość i tożsamość, stając się częścią Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Rosja wykorzystała Kościół prawosławny do polityki państwowej”<sup>49</sup>. Kończąc swój artykuł Mironowicz pisze: „«Bieżeńcy» przebywający w latach 1915–1922 na terenie Rosji byli świadkami upadku dwóch autorytetów: cara i Kościoła prawosławnego. Po powrocie do własnych domów zastali nową rzeczywistość. Władze Rzeczypospolitej traktowały prawosławie jako relikw **zaborcy** i z niechęcią odnosiły się do jego wyznawców. Rozpoczął się okres rewindykacji i walki o prawa do świątyń i monasterów, czas wielkiej próby dla Kościoła prawosławnego i jego wiernych”<sup>50</sup>.

W okresie międzywojnia 1918–1939 „sprawa autokefalii podzieliła społeczność prawosławną w Polsce. Część duchowieństwa i wiernych, szczególnie utożsamiających się z rosyjskością, przeciwna była oderwaniu od Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Naciski władz na hierarchów wywołały protesty także środowisk przeciwnych orientacji rosyjskiej, które działania władz traktowały jako nieuprawnione ingerowanie w wewnętrzne sprawy Kościoła prawosławnego”<sup>51</sup>. Ostatecznie przy sprzeciwie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Synod Patriarszy w Konstantynopolu (1924) przyznał autokefalię Kościołowi w Polsce, uznaną przez inne autokefaliczne Kościoły prawosławne w świecie za wyjątkiem właśnie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej<sup>52</sup>.

W r. 1948 władza ludowa PRL utworzyła tzw. Tymczasowe Kolegium Zarządzające Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

<sup>48</sup> A. Naumow, *Tradycja kijowska w prawosławiu polskim*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i zdroj...*, *op.cit.*, s. 470.

<sup>49</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (1596–1918)*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i zdroj...*, *op.cit.*, s. 536 [podkreślenie moje – PP].

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 547.

<sup>51</sup> G. Kuprianowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w XX wieku...*, *op.cit.*, s. 557–558.

<sup>52</sup> Por. *Ibidem*, s. 558.

(PAKP). Jednym z pierwszych działań tego organu była wizyta jego delegacji w Moskwie (czerwiec 1948). Wówczas to na audiencji u patriarchy moskiewskiego Aleksego dokonano **formalnego zrzeczenia się przez Kościół Prawosławny w Polsce autokefalii** przyznanej mu w roku 1924 przez Patriarchat Konstantynopola. Jednocześnie Synod Biskupów Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego podjął decyzję o „**ponownym złączeniu Polskiego Kościoła Prawosławnego z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym** i nadaniu mu autokefalii”<sup>53</sup>. Decyzja o nadaniu autokefalii przez Patriarchat Moskiewski uprawomocniła się 22 listopada 1948 r., po podpisaniu jej przez wszystkich biskupów Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego<sup>54</sup>. W związku z tak skomplikowanym procesem otrzymania autokefalii Kościół Prawosławny w Polsce nie świętuje dzisiaj uroczyste żadnej daty otrzymania autokefalii. Trzeba też dodać, że stosunek duchowieństwa prawosławnego do władz PRL nie był tak jednoznacznie zdefiniowany jak stosunek duchowieństwa katolickiego.

Wydaje się, że powoli, mimo trudności, dociera do świadomości przeciętnego Polaka, że „**prawosławie polskie**” nie jest tożsame z „**prawosławiem rosyjskim**”. Sądzę, że wiele dobrego w tej kwestii uczyniła obecność prawosławnych hierarchów polskich u boku papieża Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do ojczyzny (Białystok 1991, Drohiczyn 1999).

#### *Kościół katolicki w Polsce – w obronie praw człowieka i narodu*

Rozejście się Kościoła Zachodniego i Wschodniego dokonywało się stopniowo. Katolicki teolog o. Y. Congar (OP) określił ten proces angielskim terminem *estrangement*<sup>55</sup>, czyli procesem stawania się coraz bardziej obcymi. Początki sięgają wczesnego średniowiecza, a ostatni etap wyznaczają daty od 1054 (schizma) do 1204 (zdobycie Konstantynopola przez krzyżowców). Rozejście dokonało się na skutek wielu działań i uwarunkowań kulturowo-polityczno-historycznych, pośród których swoją rolę odegrały także racje teologiczne obu stron (choć wcale nie najważniejszą)<sup>56</sup>, jak np. sprawa *Filioque*. W taką historię wpisały się chrzty

<sup>53</sup> *Ibidem*, 583.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> F. Frost, *Orthodoxie*, [w:] G. Mathon, G.-H. Baudry, P. Guilluy, E. Thiery, *Catholicisme – hier, aujourd'hui, demain*, t. 45, Paris [b.d.w.], s. 287.

<sup>56</sup> Dzisiaj już nikt kopii nie kruszy np. o *Filioque* (jeden z teologicznych powodów schizmy 1054 r.). Sprawa wydaje się być poznana i wyjaśniona, co stało się za sprawą m.in. dialogu pomiędzy środowiskiem *ruskiego zarubieża* i elitą teologów katolickich we Francji. Por. P. Przesmycki, *Bohosłow z papieskiej encykliki*, [w:] J. Majewski, J. Makowski (red.), *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, Warszawa 2004, t. 2, s. 257.

zarówno Polan (966), jak i Rusi Kijowskiej (988). Mimo, że zarówno Polska, jak i Ruś Kijowska, przyjęły chrzest w epoce chrześcijaństwa oficjalnie jeszcze niepodzielonego, to *de facto* były to już względem siebie Kościoły coraz bardziej obce, mimo że przez długi czas nie odczuwano jeszcze skutków schizmy na terenach Rusi Kijowskiej i Rzeczypospolitej<sup>57</sup>. Historia tak ukształtowała te dwa wielkie, żyjące obok siebie Kościoły, że dzisiaj różni je wiele czynników, np. tradycja, wrażliwość teologiczna, dyscyplina kanoniczna, stosunek do świata, do władzy świeckiej i inne. Różnice te należy jednak widzieć dzisiaj nie opozycyjnie, ale dopełniająco. Ogólnie rzecz biorąc Cerkiew Prawosławna, w porównaniu z Kościołem katolickim, charakteryzuje się większym „wychyleniem” eschatologicznym i mniejszym zaangażowaniem w życie społeczne (co często wymaga zajęcia postawy sprzeciwu wobec władzy), natomiast Kościół katolicki jest bardziej zaangażowany w budowanie społeczności doczesnej

Cz. St. Bartnik mówi o „polskotwórczym”<sup>58</sup> charakterze wydarzenia jakim był chrzest Mieszka I (966), zarówno w sensie tworzenia się „zarodka” narodu, jak i państwa polskiego. Na pewno można by przeprowadzić jakąś analogię znaczeniową pomiędzy chrztem Polan, a chrztem Rusów (choć to drugie wydarzenie dało początek zarówno Ukraińcom, Białorusinom, jak i Rosjanom). W innym miejscu Bartnik stwierdza, że Kościół i naród w Polsce stanowią diadę o szczególnej więzi<sup>59</sup>. Trzeba więc przyznać, że zarówno prawosławie w Rosji, jak i katolicyzm w Polsce, odegrały w historii (i nadal odgrywają) rolę „państwowotwórczą”. Rzecz w tym, aby było tak jak w słowach modlitwy Jana Pawła II: „ich przynależność do Królestwa Twojego Syna nie będzie przez nikogo traktowana jako sprzeczna z dobrem ich ziemskiej ojczyzny [...] Aby mogły w poczuciu ludzkiej godności i godności synów Bożych przezwycięzać wszelką nienawiść i zło dobrem zwyciężać!”<sup>60</sup>

Jedną z istotnych różnic między Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce, a Kościołem Prawosławnym w Rosji, jest ich stosunek do władzy doczesnej. Można stwierdzić, że dzieje Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce to wielka tradycja walki o prawa narodu i prawa człowieka

---

<sup>57</sup> Por. B. Kumor, *Problem jedności Kościoła na Rusi z Kościołem katolickim do końca XII wieku*, [w:] J.S. Gajek, W. Hryniewicz (red.), *Chrystus zwyciężył. Wokół Chrztu Rusi Kijowskiej*, Warszawa 1989, s. 45–53.

<sup>58</sup> Por. Cz.St. Bartnik, *Próba opisanja narodu*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 383.

<sup>59</sup> Por. H. Skorowski, *Wolność, integracja, solidarność w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, Warszawa 2002, s. 95.

<sup>60</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli*, nr 30.



(to ostatnie uwyraźniło się szczególnie w okresie PRL-u<sup>61</sup>). O źródłach tej tradycji wspominał już Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

„...jacyś Francuzi wymowni  
Zrobili wynalazek: iż ludzie są równi;  
Choć o tym dawno w Pańskim pisano zakonie  
I każdy ksiądz toż samo gada na ambonie”.

Polacy szczycą się tym, iż mieli bohaterskich duszpasterzy, potrafiących (gdy zaistniała taka potrzeba) klarownie wyrazić swój sprzeciw wobec władzy. Postaciami symbolicznymi są tutaj np. kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia z jego *non possumus* wobec władz komunistycznych wczesnego PRL – oraz zamordowany przez agentów SB ks. Jerzy Popiełuszko. Procesy beatyfikacyjne obu duchownych są obecnie w toku. Trzeba jednak pamiętać, że także Cerkiew miała wielkie postaci, np. zamordowany przez bolszewików metropolita Petersburga Benjamin<sup>63</sup>, męczennik sprawy chrześcijańskiej.

Zasadniczo twierdzi się, że duchowieństwo Kościoła katolickiego w Polsce na przestrzeni od 1795, do współczesności było ściśle powiązane z narodem, podczas gdy duchowieństwo Kościoła Prawosławnego w Rosji łączyło się z Państwem (z tronem). Układność i **usłużność Cerkwi wobec władzy** cywilnej stawała się przedmiotem krytyki przedstawicieli inteligencji rosyjskiej, zaczynając od Piotra Czaadajewa<sup>64</sup> a kończąc na ojcu Glebie Jakuninie<sup>65</sup>.

### *Prawosławie rosyjskie*

C. Simon stwierdza, że rozpatrując losy prawosławia w Rosji trzeba mieć na uwadze dwa elementy: po pierwsze, rosyjskie prawosławie odziedziczyło z Bizancjum symfoniczny model stosunków państwo – Kościół. Po drugie, wybór rytu bizantyjskiego podjęty przez Księcia Włodzimierza (988) automatycznie związał Ruś z Grecją i Słowianami na Bałkanach, a tym samym, od strony Zachodu, rozluźnił więzi z rzymsko-katolickimi

<sup>61</sup> Polska i katolicka tradycja walk niepodległościowych niekoniecznie musi się sprawdzać w innych warunkach. „Bagaż mentalnościowy”, z jakim duszpasterze z Polski przystępowali do działań duszpasterskich na terenie byłego ZSRR, nie zawsze oceniany jest pozytywnie.

<sup>62</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, Księga I: Gospodarstwo*, ww. 460–466.

<sup>63</sup> П. Пшесмыцкий, *Мой собеседник никогда в жизни не был в церкви... Русские и православные источники вдохновения Иоанна Павла II*, „Новая Польша” 2003, № 12 (48), s. 10.

<sup>64</sup> Por. P. Przesmycki, *Brutusem byłby w Rzymie – o Piotrze Jakowlewiczu Czaadajewie*, „W Drodze” 2002, nr 3, s. 92.

<sup>65</sup> Por. G. Górny, *Za ogniska czy za ołtarze?*, rozmowa z o. Andriejem Kurajewem, „Teologia Polityczna” 2003–2004, nr 1, s. 50–51.

Węgrami i Polakami. Co więcej, trwające od 1240, do 1480, „jarzmo mongolskie” także przyczyniło się do izolacji Rusi względem Zachodu (by wymienić jedynie to, co na początku).

Ruś Kijowska wraz z przyjęciem chrztu w rycie bizantyjskim i w miejsce „Bizantyjskiej Wspólnoty Narodów” odziedziczyła funkcjonującą we Wschodniej części Imperium Romanum polityczno-kościelną ideologię, wyrażającą się w tzw. symfonii, czyli systemie usprawiedliwiającym ścisłą współpracę między Kościołem a Państwem na najwyższych szczeblach władzy. W takim kontekście Kościół w Rosji został przygotowany – za wyjątkiem nielicznych, aczkolwiek znaczących okresów upadku władzy państwowej – na kontrolę i (niestety) **dominację Państwa**.

Relacje pomiędzy władzą kościelną a władzą świecką oraz problem współzawodnictwa obu były obecne w chrześcijaństwie niemal od początku. W Imperium Bizantyjskim patriarchowie Konstantynopola, wspierani niejednokrotnie przez papieży, przeciwstawiali się tendencjom ceszaropapizmu. W świecie wpływów Kościoła Łacińskiego zasada odrębności obu tych władz (tronu i ołtarza) została wypracowana na przestrzeni wielu wieków. Znakiem tego długotrwałego i trudnego procesu jest stwierdzenie zawarte np. w encyklice *Immortale Dei* papieża Leona XIII (1885): „Bóg powierzył troskę o rodzaj ludzki dwom władzom – Kościołowi i państwu; pierwsza z nich kieruje sprawami Boskimi, a druga ludzkimi. Każda jest w swoim zakresie najważniejsza i każda ma pewne określające ją granice, wyznaczone naturą i bezpośrednim celem każdej z nich. Stąd każda z nich jest zamknięta jakby kręgiem, w którego obrębie rozwija się działalność na podstawie własnego prawa”<sup>66</sup>.

Kościółowi prawosławnemu (a raczej poszczególnym autokefaliom) dojście to takiego statusu zabrało znacznie więcej czasu i ofiar. Kiedy np. car Piotr Wielki zdecydował się na zniesienie patriarchatu i zastąpienie go systemem synodalnym, wówczas miał powiedzieć do protestujących przeciwko takiemu rozstrzygnięciu biskupów: „Patriarchat to ja!” **Cezaropapizm rosyjski** był tak nieprzejednany jak ceszaropapizm bizantyjski. Prawo sukcesji tronu z 1797 r. stwierdzało, iż „**Władca Rosji jest głową Kościoła**”. A już w rok później car Paweł I wprowadził zarządzenie, dotyczące ziemskich własności Cerkwi i domagał się od kleru „wierności pełnej podporządkowania i posłuszeństwa”<sup>67</sup>. Taka sytuacja znalazła swe przedłużenie w okresie komunistycznym.

---

<sup>66</sup> Cyt za: S. Jarocki, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 408.

<sup>67</sup> F. Frost, *Orthodoxie...*, *op.cit.*, s. 294.

Ryszard Kapuściński, opisując historię zburzenia Świątyni Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, dobitnie zauważa różnice pomiędzy mentalnością Zachodu a Rosji w kwestii stosunku do władzy doczesnej: „**Stalin** poleca zburzyć największy obiekt sakralny Moskwy. Dajmy na chwilę pole naszej wyobraźni. Jest rok 1931. Wyobraźmy sobie, że Mussolini, który w tym czasie rządzi Włochami, poleca zburzyć w Rzymie Bazylikę Świętego Piotra. Wyobraźmy sobie, że Paul Doumer, który jest w tym czasie prezydentem Francji, poleca zburzyć w Paryżu Katedrę Notre Dame. Wyobraźmy sobie, że Marszałek Piłsudski poleca zburzyć w Częstochowie Klasztor Jasnogórski. Czy możemy sobie coś takiego wyobrazić? Nie”<sup>68</sup>.

Obserwacja Kapuścińskiego wskazuje na **uległość prawosławia wobec władzy**. Tenże pisarz, analizując rosyjskie spojrzenie na władzę, zauważa: „**Car uważany jest za Boga** i to w sensie dosłownym. Przez stulecia, przez całą historię Rosji. Dopiero w XIX wieku wydano ukaz carski, aby zdjąć z cerkwi portrety cara. Ukaz carski! Bez niego nie ośmieliłby się nikt tknąć takiego portretu-ikony. Nawet Bakunin, ten anarchista i wywrotowiec, jakobin i dynamitard, nazywa **cara «ruskim Chrystusem»**”<sup>69</sup>. Ze stanowiskiem C. Simona i Kapuścińskiego wydaje się korespondować stanowisko T. Pikusa: „Kościół prawosławny przed rewolucją był ściśle utożsamiany z państwem. Państwo i Kościół tworzyły swoisty organizm społeczny z «duchowością rosyjską». Ten organizm w czasie rewolucji został ciężko poturbowany i teraz próbuje się go odradzać”<sup>70</sup>.

Mówiąc o trudnej historii Kościoła Prawosławnego w Rosji trzeba by jednak przyznać rację patriarsze Aleksijowi II: „Prawdą jest, że bardzo gorzkie, tragiczne lekcje, którymi obarczyła nas historia rosyjska w XX wieku i wcześniej, dały Cerkwi Prawosławnej bogate doświadczenie w kwestii relacji między Kościołem a państwem. W niektórych epokach historycznych prawosławie było religią dominującą, w innych – religią państwową, w jeszcze innych, świeżej pamięci, było prześladowane. Model obowiązujący obecnie w relacjach między władzą duchowną a władzą świecką wydaje mi się niemal optymalny: to otwarty, konstruktywny dialog, korzystny dla obu stron, konkretna współpraca w wielu ważnych

<sup>68</sup> R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 2002, s. 103.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>70</sup> T. Pikus, *Katolik w Rosji...*, *op.cit.*, s. 358.

dziedzinach życia społecznego współczesnej Rosji, wszystko to z szacunkiem dla kompetencji i prerogatyw każdej ze stron”<sup>71</sup>.

*Kontrowersje wokół patriarchy Aleksija II i problem „dekomunizacji” w szeregach duchowieństwa*

O sile Kościołów chrześcijańskich w znacznej części decydują ich przywódcy. To oni nadają swoisty rys duchowo-moralny wspólnotom, którym przewodzą. Polacy szczycą się kardynałem Wyszyńskim<sup>72</sup>, Węgrzy zaś kardynałem Mindszentym. Natomiast w dzisiejszej Rosji część opinii publicznej zarzuca hierarchom Kościoła Prawosławnego to, iż w czasach komunistycznych nie potrafili wywiązać się należycie z obowiązków pasterzy, współpracując z władzą. Zarzuty dotyczą przywódców Cerkwi okresu porewolucyjnego, zaczynając od *locum tenens* tronu patriarszego Sergiusza (tzw. herezja sergianizmu), poprzez Cerkiew Wwiedzińskiego, która „wsławiła się” **uznaniem rządów Lenina za ucieleśnienie ducha Ewangelii**, poprzez patriarchę Aleksija I, Pimena, aż do oskarżeń wysuwanych wobec patriarchy Aleksija II. Elżbieta Przybył pisze, że postulowana już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przez grupy dysydenckie potrzeba rozliczenia się Cerkwi z przeszłością okresu komunistycznego stała się bardziej nagląca po otwarciu akt **KGB** w 1992 r<sup>73</sup>. Ponadto, **uwikłanie duchowieństwa prawosławnego w Rosji we współpracę ze służbami bezpieczeństwa** jest – według niektórych – przyczyną wzrostu popularności Kościoła katolickiego.

Z treści rozmowy, jaką G. Górny przeprowadził z jedną z najbardziej medialnych postaci Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego – diakonem Andriejem Kurajewem, wynika, że społeczeństwo postsowieckie nie było zainteresowane sprawą dekomunizacji, nie było takiego zainteresowania także ze strony Cerkwi i duchowieństwa. Kurajew krytykuje słynnego dysydenta o. Gleba Jakunina (obecnie kapłana suspendowanego przez Synod RKP), który domagał się „samooczyszczenia się”, odcięcia się Cerkwi od jej – delikatnie mówiąc – nieciekawej przeszłości. Redaktor prowadzący wywiad przedstawiał trudne do odparcia zarzuty jak np.:

---

<sup>71</sup> *Bez znieczulenia*. Z Aleksym II, patriarchą Moskwy i Wszechrusi, rozmawia Michael Kwiatkowski-Viateau, „Tygodnik Powszechny” z dnia 25 stycznia 2004 r., s. 18. Niektóre gazety rosyjskie są bardzo krytyczne wobec patriarchy, np. „Niezawisimaja Gazieta”. Por. И. Родин, *Патриарх приехал в Думу с бизнес-планом*, „Независимая Газета” 2004, Nr 114, s. 2.

<sup>72</sup> V. Cárcel Ortí, *La Chiesa in Europa 1945-1991*, Torino 1992, s. 257–281.

<sup>73</sup> Por. E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 27.

„Istnieje taki pogląd, że dla Rosji charakterystyczny jest **cezarpapizm**, czyli **sojusz tronu z ołtarzem**. Zgodnie z tą koncepcją dekomunizacja nie mogła się udać, gdyż sojusz ten przeżył upadek **komunizmu**”<sup>74</sup>.

Autorzy Leksykonu *Kto jest Kim w Rosji po roku 1917* piszą o obecnym patriarsze: „Orędownik uprzywilejowanego statusu prawosławia, wielokrotnie interweniował u władz państwowych o ochronę «terytorium kanonicznego» Cerkwi, czyli zakaz działalności misyjnej obcych konfesji na terenie Rosji. Dzięki jego zabiegom Duma w 1997 zmodyfikowała, wbrew konstytucji Federacji Rosyjskiej i Europejskiej Deklaracji Praw Człowieka, ustawę o wolności sumienia z 1990, zapewniając «konfesjom rdzennie rosyjskim» (prawosławie, islam, judaizm) uprzywilejowaną pozycję prawną, **sprowadzając katolicyzm do statusu religii drugorzędnej**, podlegającej specjalnej procedurze rejestracyjnej. Przeciwnik idei ekumenizmu”<sup>75</sup>.

### 3. Obecne trudności w dialogu katolicko-prawosławnym w Federacji Rosyjskiej jako pośrednie źródło podtrzymywania stereotypów i uprzedzeń polsko-rosyjskich

Pomiędzy Patriarchatem Moskiewskim a Kościołem rzymskokatolickim w Federacji Rosyjskiej także obecnie istnieją pewne „punkty zapalne”. Pośród najważniejszych można wymienić trzy: (a) problem tzw. **terytorium kanonicznego**, (b) **oskarżenia o prozelityzm** wysuwane przez Patriarchat Moskiewski wobec katolików w Rosji oraz (c) **problem Kościoła Unickiego**. Ostatni nabrał szczególnej aktualności, od kiedy grekokatolicy ujawnili plany przeniesienia swej stolicy arcybiskupiej ze Lwowa do Kijowa i podniesienia jej do rangi patriarchatu. Owe „punkty zapalne” zdają się być jednym z pośrednich źródeł podtrzymywania wzajemnych uprzedzeń między Polakami a Rosjanami.

#### a) Terytorium kanoniczne

Kiedy w czerwcu 2001 r. papież Jan Paweł II wybrał się w podróż apostolską na Ukrainę, odezwały się głosy protestu wobec papieskiej wizyty na **terytorium kanonicznym** Patriarchatu Moskiewskiego. Ekstermalnym ich przejawem był artykuł, zamieszczony na internetowych stronach <[www.prawoslawie.ru](http://www.prawoslawie.ru)> pt. *Pope's visit coincides with the 60th anniversary of Hitler's invasion*, informujący, że wydarzenie to przypada

<sup>74</sup> G. Górny, *Za ogniska czy za ołtarze?...*, *op.cit.*, s. 53.

<sup>75</sup> Aleksij II [w:] G. Przebinda, J. Smaga, *Kto jest kim w Rosji po roku 1917. Leksykon*, Kraków 2000, s. 16–17.

dokładnie w sześćdziesiątą rocznicę najazdu Hitlera na ZSRR<sup>76</sup>. Ilustrację stanowiły samoloty Luftwaffe, zrzucające bomby. Tekst wpisał się w logikę wypowiedzi metropolity Ioanna z Petersburga (+1995): „Światowa masoneria i katolicyzm rzymski, Międzynarodówka i czołowe państwa zachodnie, syjonizm i marksizm wykazywały wzruszającą jednomysłność w kwestii niszczenia świętości rosyjskich”<sup>77</sup>.

Koncepcja **terytorium kanonicznego**, za którym opowiada się Patriarchat Moskiewski, bazuje na ustaleniach kanonów zarówno soborów powszechnych, np. Nicea I (kanon 6.), Konstantynopol I (kanon 2.), jak i synodów lokalnych, które podążały za zasadą „terytorialności”, obowiązującą w administracji Imperium Romanum. Chodziło o to, aby jedno miasto (jednostka administracyjna) była przypisana jednemu tylko biskupowi–ordynariuszowi. Np. Sobór Konstantynopoliński I (381 r.) w kanonie II zabraniał biskupom interweniować w sprawach dyscyplinarnych nie swojej diecezji; natomiast sobór Laterański IV (1215) zakazywał, by jedna stolica biskupia (miasto, będące rezydencją biskupa) posiadała więcej niż jednego biskupa<sup>78</sup>.

Powyższe ustalenia (wyjąwszy postanowienia soboru Laterańskiego) odnosiły się do chrześcijaństwa jeszcze nie podzielonego. Kościół katolicki nie przyjmuje koncepcji **terytorium kanonicznego** w rozumieniu Patriarchatu Moskiewskiego<sup>79</sup>. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że przyjęcie jej mogłoby prowadzić do zakazu działalności, a nawet obecności kilku konfesji na tym samym terenie. Także Kościół Grekokatolicki wnosi tu swój sprzeciw. Kardynał Lubomyr Huzar pisze: „Wszyscy mówią o terytorium kanonicznym, ale kto je ustanowił, czemu Ukraina ma być częścią kanonicznego terytorium Patriarchatu Moskiewskiego, zupełnie nie jest jasne”<sup>80</sup>.

Katolicy w Rosji od zawsze byli i są mniejszością. Obecnie istnieje około 200 parafii rzymsko-katolickich na całym terenie Federacji Rosyjskiej, podczas gdy parafii prawosławnych jest około 20 000. Poza tym obecność katolickich świątyń na tzw. terenie kanonicznym Patriarchatu

---

<sup>76</sup> Por. V. Stolyarenko, *Pope's visit coincides with the 60th anniversary of Hitler's invasion*, <[www.pravoslavie.ru/english/papainvasion.htm](http://www.pravoslavie.ru/english/papainvasion.htm)>, V. Fomin, *Apostle's visit – One step forward, two steps back*, <[www.pravoslavie.ru/english/ukrpapavisit.htm](http://www.pravoslavie.ru/english/ukrpapavisit.htm)>

<sup>77</sup> Ioann [w:] *Leksykon. Kto jest kim...*, *op.cit.*, s. 110–111.

<sup>78</sup> Por. C. Vasil', *Territorio canonico*, [w:] *Dizionario enciclopedico dell'Oriente Cristiano*, *op.cit.*, s. 761–762.

<sup>79</sup> I. de Gaulmy, „*Passeurs*” *entre catholiques et orthodoxes*, „La Croix” z dnia 15 lipca 2003 r., s. 14.

<sup>80</sup> J. Majewski, *Patriarchat niezgody*, „Tygodnik Powszechny” z dnia 29 lutego 2004 r., s. 2.

Moskiewskiego sięga czasów Piotra Wielkiego. Po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej caryca Katarzyna II ustanowiła prowincję Kościoła katolickiego z centrum w Mohylewie (1772). Jeszcze przed Rewolucją Październikową (1917) katolickie parafie funkcjonowały już niemal we wszystkich większych miastach Imperium. W 1937 r. **represje bolszewickie** zniszczyły hierarchię Kościoła łacińskiego. Do czasów *pieriestroiki* Gorbaczowa w ZSRR zarejestrowanych było oficjalnie około 10 parafii katolickich. Oprócz tych wspólnot katolicy funkcjonowali nielegalnie, w podziemiu. Normalizacja, przejawiająca się w rejestracji nowych parafii, datuje się od lat 1989–1990. W 1991 r. Stolica Apostolska ustanowiła dwie administratury apostolskie, a w 1999 r. dwie następne. W lutym 2002 r. Watykan oficjalnie ogłosił decyzję Jana Pawła II o podniesieniu do rangi diecezji czterech dotychczasowych administratur apostolskich w Rosji z ośrodkami w Moskwie, Nowosybirsku, Saratowie i Irkucku. Wzbudziło to protesty hierarchów prawosławnych. Patriarcha Aleksij II określił ustanowienie diecezji Kościoła katolickiego na tzw. **terenie kanonicznym** Patriarchatu Moskiewskiego jako „nieprzyjazny krok”<sup>81</sup>. Ponieważ katolikom w Polsce nie przeszkadza fakt, że Warszawa jest stolicą biskupią kilku wyznań chrześcijańskich (w tym także prawosławnego), trudno im zrozumieć, dlaczego w Moskwie obok biskupa prawosławnego nie może rezydować biskup katolicki<sup>82</sup>.

### b) Prozelityzm

Z problematyką tzw. terytorium kanonicznego związane są oskarżenia Kościoła katolickiego o **prozelityzm**. W interpretacji niektórych przedstawicieli prawosławia rosyjskiego już sama obecność katolików na terenie Rosji świadczy o ich prozelityzmie. Katolicy nie godzą się z tym: „ze względu na uniwersalną ważność odkupienia w Jezusie Chrystusie i równie powszechną rolę, jaką wyznaczył Kościołowi Jezus Chrystus,

<sup>81</sup> *Святейший Патриарх Алексий обсудил проблемы взаимоотношении между Русской Православной и Римско – Католической с кардиналом Вальтером Каспером*, <[www.mospat.ru/print/news/id/6412.html](http://www.mospat.ru/print/news/id/6412.html)>.

<sup>82</sup> „Katolicy w Rosji mówią, że skoro tam są, mają prawo do swoich biskupów. – Tak jest. My też uważamy, że katolicy w Rosji mają prawo do swojego biskupa. Może te fakty w Polsce nie są znane. Ale my, prawosławni hierarchowie, nawet w czasach Związku Radzieckiego domagaliśmy się, aby katolicy w Rosji mieli swoich biskupów, kościoły, seminaria... Problem w tym, że kiedy na terenie Rosji pojawili się katolicy biskupi, nie zajęli się swoimi wiernymi, jak my w Austrii, Niemczech czy we Włoszech, ale zaczęli traktować wszystkich, którzy ich otaczali, jako pole do aktywnej misjonarskiej pracy. Jeśli tego nie przyjmie się do wiadomości, to nie będzie dialogu.” (*Tolerancja to dzień wczorajszy*, rozmowa z metropolitą smoleńskim i kaliningradzkim Cyrylem, „Przegląd Prawosławny” 2004, nr 5, s. 8).

Kościół ma obowiązek i prawo spełniania «misji» – piszą K. Rahner i H. Vorgrimler – to znaczy wolnego głoszenia Ewangelii jako zrozumiałej prawdy i jako konkretnej miłości wśród wszystkich ludów i we wszystkich sytuacjach historycznych, żeby przez to głoszenie wezwać ludzi do wolnego posłuszeństwa wiary<sup>83</sup>. Czym innym jest dla nich „wolne głoszenie Ewangelii”, czym innym – prozelityzm, jako dążenie do nawracania innych na swoje wyznanie. W dokumentach Soboru Watykańskiego II nie ma terminu prozelityzm, jakkolwiek Kościół katolicki odcina się od tego zjawiska: „Kościół surowo zabrania zmuszać kogoś do przyjęcia wiary lub doprowadzać do niej czy przynęcać niestosownymi środkami, jak też z drugiej strony stanowczo broni prawa, aby nikogo nie odstraszano od wiary niegodziwymi środkami”<sup>84</sup>.

Na oficjalnych stronach Patriarchatu Moskiewskiego można odnaleźć dokument z dnia 25 czerwca 2002 r. pt. *Католический прозелитизм среди православного населения России* (14 stron w wydruku komputerowym), w którym przedstawiono przykłady rzekomego katolickiego prozelityzmu<sup>85</sup>.

Szukając źródeł oskarżeń o prozelityzm, warto wsłuchać się w doświadczenia ks. bpa T. Pikusa: „Wydaje się, mówiąc oględnie, że popełniłem kilka błędów. Myślałem, że Kościół katolicki, przy wielkiej inercji Kościoła prawosławnego, ma obowiązek nawracania ludzi na tamtych terenach, bez liczenia się z kimkolwiek i bez oglądania się na kogokolwiek. Widziałem szansę ewangelizacji ZSRR poprzez Kościół katolicki. Tymczasem jesienią 1990 r. pojawili się w Moskwie katecheci neokatechumenalni. Rozpoczęli przepowiadanie w kościele św. Ludwika [...] Wśród uczestników nie zabrakło i wyznawców Kościoła prawosławnego. Ten fakt też został później wykorzystany przez prawosławie dla oskarżenia Kościoła katolickiego o prozelityzm”<sup>86</sup>. Bp Pikus zauważa także, że na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku: „«misjonarze», nie tylko katolicy, nie chcieli czekać aż Rosja odrodzi się religijnie w ramach działalności Cerkwi prawosławnej. Chcieli ją «odrodzić» po swojemu. Działalność Kościoła katolickiego została nazwana z czasem przez patriarchę Aleksego II «**ekspansją**». Po upływie długiego czasu

---

<sup>83</sup> K. Rahner, H. Vorgrimler, *Misja*, [w:] *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1996, s. 284.

<sup>84</sup> Dekret o działalności misyjnej Kościoła 13.

<sup>85</sup> Por. <<http://www.russian-orthodox-church.org.ru/nr207011.htm>>.

<sup>86</sup> T. Pikus, *Katolik w Rosji...*, *op.cit.*, s. 75.



podobne wypowiedzi ludzi Cerkwi, o działalności misjonarskiej innych wyznań i sekt, pojawiły się również publicznie<sup>87</sup>.

W lutowym (2004) przemówieniu, po spotkaniu z kardynałem Kaspe-rem, Aleksij II przywołał sytuacje, gdy katolickie zakonnice, przyjeżdżając do Rosji, zakładają tam domy dziecka, czy przytułki. Według Aleksija II te dzieci są przedmiotem **prozelickiej** działalności sióstr, który nie powinien mieć miejsca w relacjach pomiędzy Kościołami siostrzanymi. Patriarcha przywołał w tym kontekście również budowę klasztoru sióstr karmelitanek (chodzi o katolickie siostry z Litwy) w Niżnym Nowgorodzie. Jego zdaniem, „prozelicka działalność misjonarzy katolickich, zgromadzeń zakonnych, przyczynia się często do konfrontacji między ludźmi”<sup>88</sup>.

Wobec oskarżeń o **prozelityzm** katolicy wysuwają niemal *argumentum ad hominem*. Powiadają, że na tzw. „teren kanoniczny” Patriarchatu sami się nie prosili, a że są zazwyczaj potomkami np. polskich zesłańców, niemieckich osadników itp. – zatem ich argumenty nie są bez racji. Poza tym katolicy (szczególnie pochodzenia rosyjskiego) wysuwają w argumentacji prawo do wolności religijnej jako jedno z podstawowych praw człowieka. Kardynał Kasper twierdzi, że katolicy w Rosji nie zajmują się prozelityzmem: „Nie chcemy robić z prawosławnych katolików. Jeżeli jednak ktoś z prawosławnych chce przejść na katolicyzm, to mamy obowiązek szanowania jego decyzji, bo jest ona sprawą sumienia”<sup>89</sup>.

### c) Problem Kościoła unickiego

Żeby lepiej zrozumieć wzajemne relacje prawosławia z katolicyzmem, należy także uwzględnić fenomen Kościoła unickiego, powstałego w wyniku zawarcia **Unii Brzeskiej**. Jeden z autorów popularnego wydawnictwa pisze: „Prawdą jest, że synody Brzeskie z lat 1595 i 1596 (czyli unia brzeska), podporządkowując wyznawców prawosławia na ziemiach Rzeczypospolitej zwierzchnictwu papieża, były wyrazem **ekspansji Kościoła rzymskokatolickiego** na wschód, a Rzeczpospolita upatrywała w tym swój interes państwowy. Zresztą wyższe duchowieństwo prawosławne przystąpiło do unii, mając na uwadze także własne korzyści (zachowanie przywilejów, dopuszczenie do senatu), zaś część narodu

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>88</sup> *Святейший Патриарх Алексий обсудил проблемы взаимоотношении между Русской Православной и Римско-Католической с кардиналом Вальтером Каспером*, <[www.mospat.ru/print/news/id/6412.html](http://www.mospat.ru/print/news/id/6412.html)>.

<sup>89</sup> *Kardynał Kasper: Nie zajmujemy się w Rosji prozelityzmem*, <[info.onet.pl/874931,12,item.html](http://info.onet.pl/874931,12,item.html)>.

prawosławnego i jego niższe duchowieństwo, uznając unię, kierowała się częstokroć przesłankami kulturowo-cywilizacyjnymi. Ale prawdą jest i to, że **terroryzowanie unitów**, brutalne przywracanie i siłowe krzewienie prawosławia na tych ziemiach, zapoczątkowane w XIX wieku, a szczególnie po oficjalnej kasacji unii (1875), a więc dopiero po blisko trzystu latach od jej zawarcia, stanowiło wyraz polityki **carskiego despotyzmu i imperializmu**, której służył Kościół prawosławny<sup>90</sup>. Kościół grekokatolicki, aż do odzyskania niepodległości przez Ukrainę (1991), był Kościołem katakumbowym. Swoją dzisiejszy status okupił męczeństwem wielu swoich wyznawców, a do rangi symbolu urastają takie postaci jak Metropolita Szeptyckij, czy kardynał Josif Slipyj. Marek Melnyk z Kościoła grekokatolickiego twierdzi, że jego współwyznawcy są ciągle odbierani jako „niezagojona rana na ciele prawosławia”<sup>91</sup>.

Grekokatolicy chcą dzisiaj sami stanowić o sobie. W planach mają przeniesienie stolicy arcybiskupiej ze Lwowa do Kijowa i podniesienie jej do rangi patriarchatu, o czym niejednokrotnie informowała prasa. Plan ten spotkał się z niemal jednogłośnym sprzeciwem hierarchów prawosławnych na świecie. W sprawę zaangażowany jest Watykan (decyzja należy do papieża) – stąd, według depechy PAP, ustanowienie patriarchatu w Kijowie na dziesięciolecie „postawi krzyżyk” na stosunkach między Watykanem i rosyjskim prawosławiem<sup>92</sup>. Wydaje się, że w sporze Patriarchat Moskiewski – Kościół grekokatolicki sympatia Polaków jest po stronie ukraińskich grekokatolików.

Funkcjonujące „punkty zapalne” między Patriarchatem Moskiewskim a Watykanem zdają się być jednym z pośrednich źródeł podtrzymywania wzajemnych uprzedzeń między Polakami a Rosjanami. Dzieje się tak dlatego, iż konsekwencje przyjętych przez prawosławnych hierarchów w Rosji interpretacji problemów **terytorium kanonicznego i prozelityzmu** dotyczą najczęściej duchowieństwa pochodzenia polskiego (**wstrzymanie wizy wjazdowej biskupowi Mazurowi, wydalenie kilku księży, utrudnienia administracyjne w budowie obiektów sakralnych**).

### Podsumowanie

W relacjach pomiędzy „polskim” katolicyzmem a „rosyjskim” prawosławiem ciągle funkcjonują wzajemne uprzedzenia. Ich źródło nie jest

---

<sup>90</sup> M. Podgórski, *Wstęp*, [w:] *Podlasie w fotografii Waldemara Stępnia*, Lublin 1983, s. 13.

<sup>91</sup> M. Melnyk, *My czyli kto?*, „Więź” 2004, nr 1, s. 39.

<sup>92</sup> *Ostry atak na katolików*, <<http://info.onet.pl/874537,12,druk.html>>.

jednak *stricte* religijne w znaczeniu teologiczno-kanonicznym<sup>93</sup>. Gorące XIX-wieczne spory wyznaniowe nie mają już miejsca<sup>94</sup>. Diametralnie zmieniła się zarówno sytuacja polityczna, jak i wrażliwość teologiczna obu Kościołów. Polakom coraz bardziej podobają się ikony, śpiew cerkiewny i atmosfera „tajemnicy prawosławia”. Nie rozumieją jednak, dlaczego Cerkiew Rosyjska ciągle mówi „*niet!*” **wizycie papieża w Rosji**. Jednocześnie, w gronie polskich hierarchów katolickich, nie znajdzie się antyrosyjskich/antyprawosławnych wystąpień. W episkopacie Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce brak adekwatnego odpowiednika śp. metropolity Ioanna<sup>95</sup>. Dzisiejsze „spory” (stereotypy, uprzedzenia, nieporozumienia) między Kościołem rzymskokatolickim w Polsce a Rosyjskim Kościołem Prawosławnym należy widzieć w szerszym kontekście napięć między Watykanem a Patriarchatem Moskiewskim, jakkolwiek „polsko-rosyjski” i „rosyjsko-polski” wątek historyczny zdaje się wyraźnie po-  
brzmiewać w tle.

---

<sup>93</sup> Pośród różnic natury teologiczno-kanonicznej można wymienić: koncepcję prymatu biskupa Rzymu; dogmat o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności; kwestię *Filioque*; niektóre dogmaty maryjne jak np. Niepokalane Poczęcie czy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny; celibat duchownych.

<sup>94</sup> Por. N. Strachow; *Fatalna sprawa*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 76–85; K. Leontjew, *Prawosławie i katolicyzm w Polsce*, *ibidem*, s. 92–99; W. Ern, *Ostrze stosunków polsko-rosyjskich*, *ibidem*, s. 120–125.

<sup>95</sup> Raczej nie byłoby kłopotu ze znalezieniem wypowiedzi przeciwnych uczestnictwu Rzeczypospolitej Polskiej w strukturach Unii Europejskiej np. autorstwa bp. E. Frankowskiego czy bp. J. Zawitkowskiego.